



poprzednia wersja miała indeks X, który podobnie jak V odnosił się do zastosowania w obudowie jednego ze specjalnych firmowych kompozytów.

Materiał V, początkowo wprowadzony w najdroższym modelu *Chronosic XVX*, był stopniowo "udostępniany" w kolejnych niższych modelach w hierarchii, aż wreszcie zawędrował "pod strzechy" (ale jakie to strzechy...) – do najtańszej *Sabrin*y. To jednak tylko jedno z udoskończeń i chyba wcale nie najważniejsze.

"Inżynieria materiałowa" to jeden z wyróżników Wilson Audio, zapewniających mu nie tylko zaawansowanie (mające procentować lepszym brzmieniem), ale też niepowtarzalność (nikt inny takimi materiałami nie dysponuje). To niejedyny oryginalny pomysł Wilson Audio na utrzymanie pozycji i renomy na coraz bardziej konkurencyjnym rynku high-endowym; znacznie bardziej efektowna, bowiem natychmiast widoczna, jest modułowa architektura wraz z systemami regulacji wzajemnego ich położenia (i tym samym względem słuchacza), coraz bardziej skomplikowanymi wraz z wielkością konstrukcji. Najmniejsza *Sabrina* nie ma takich regulacji, jest jednobryłowa, chociaż ustawienie i ukierunkowanie głośników zawsze można zmienić... pochyleniem całej kolumny, za pomocą regulowanych kołców. To zupełnie wystarczy, aby skierować oś najlepszej charakterystyki na miejsce odsłuchowe znajdujące się w dowolnej (rozsądnej) odległości i na dowolnej (rozsądnej) wysokości.

Wróćmy do materiałów zastosowanych w obudowie. Poprzednia wersja była oznaczona X, bowiem całą obudowę wykonano z tego materiału (w pierwszej *Sabrin*ie – tylko front i dolną ściankę). X jest wciąż głównym budulcem, ale front wykonano już... wcale nie z materiału V, lecz z jeszcze innego, najnowszego – H, charakteryzującego się większą stratnością wewnętrzną, co ma się przełożyć na lepsze przetwarzanie średnich częstotliwości, natomiast materiał V zastosowano w dolnej ściance, w miejscu instalacji kołców, gdzie wraz z nimi ma tworzyć barierę dla wibracji. Kolce będące na wyposażeniu są bardzo solidne, ale można je wymienić na jeszcze lepsze – Acoustic Diodes.

WILSON AUDIO SABRINA V

Od pewnego czasu każdego roku Wilson Audio przedstawia zmodernizowaną wersję jednej ze swoich głównych konstrukcji. Nowe wersje noszą więc te same imiona co wcześniej, ale dodano do nich V. W tym roku przyszła pora na najmniejszy model wolnostojący – *Sabrinę*.



Kształty *Sabrin*y nie uległy poważniejszym zmianom, chociaż musiały być poddane pewnym modyfikacjom ze względu na instalację większego średniotonowego. Sylwetka nie jest tak imponująca jak w większych modelach, ale dość złożona i charakterystyczna. Wszystko widać na zdjęciach, jednak warto zwrócić uwagę na podstawowe założenia projektu, skądinąd zbieżne z tym, co mamy we wszystkich Wilsonach, a co miało swój początek już przed 40 laty – w konstrukcji *WATT*. Po pierwsze "tło" frontu za głośnikami średniotonowym i wysokotonowym jest zredukowane (krawędzie znajdują się blisko głośników), aby poprawiać rozpraszanie tych częstotliwości. Po drugie, front w obszarze głośników jest pochylony, aby wyrównać odległości od centrów akustycznych do miejsca odsłuchowego; wynikające z tego skierowanie osi głównych obydwo przetworników do góry jest skutkiem ubocznym, ale konsekwencje takiego kompromisu nie muszą być poważne; oczywiście najlepsze zgranie amplitudowe i fazowe obydwo sekcji musiało być przeprowadzone na osi biegnącej w kierunku założonego miejsca odsłuchowego, a nie prostopadle do frontu. Wielopłaszczyznowość bryły wynika głównie z takich celów akustycznych, a przy okazji może służyć redukowaniu fal stojących w obudowie. Dodano jeszcze pochylenie górnego fragmentu tylnej ścianki (najprawdopodobniej w części zajmowanej przez komorę średniotonowego), delikatnie pochylono też niewielką górną ściankę (unosi się ku tyłowi) i delikatnie ścięto jej boczne krawędzie; front poniżej niskotonowego ma mniejsze pochylenie, ale też nie jest pionowy.

Układ głośnikowy jest klasycznie trójdrożny i rozsądnie umiarkowany – z jednym 22-cm niskotonowym, 18-cm średniotonowym i 25-mm kopułką wysokotonową.

Niskotonowy najprawdopodobniej jest taki sam jak w *Sabrina X* (podobne, tylko o innej impedancji, pracują w *The WATT/Puppy* i *Sasha V*); tak jak pozostałe głośniki *Sabrin*y (i większość w innych konstrukcjach Wilsona) powstał we współpracy ze Scan-Speakiem. Modyfikacje względem modeli standardowych są mniejsze lub większe, niskotonowy bardzo przypomina 22-cm Revelatora (w zasadzie wygląda identycznie). To głośnik z relatywnie lekką, jednowarstwową membraną celulozową i silnym układem magnetycznym, dzięki czemu przy odpowiednim strojeniu (którego pierwszym etapem jest optymalna objętość obudowy) zapewnia bardzo dobrą odpowiedź impulsową.

Wcześniej współpracował z 15-cm średniotonowym, też z serii Revelator i takie proporcje były jak najbardziej właściwe. Nowy głośnik średniotonowy ma 18 cm, lecz nie sama wielkość była głównym motywem modyfikacji. To głośnik taki sam jak w większych konstrukcjach, do których też był wprowadzany sukcesywnie, w tempie wersji V, i ten już zdecydowanie odróżnia się od standardowych 18-cm Revelatorów – ma przygotowany specjalnie dla Wilsona, wysmienity i kosztowny układ magnetyczny oparty na czterech pierścieniach AlNiCo (stop aluminium-niklu-kobaltu, potocznie nazywanym "kobaltem"). "Kobalt" zapewnia silny i jednorodny strumień w szczelinie, przez to wysoką efektywność i niskie zniekształcenia, a na końcu – doskonałe brzmienie, odczuwalne zwłaszcza w zakresie średnich częstotliwości. Ponadto dodatkowe zalety ma budowa całego systemu napędowego, składającego się nie z jednego pierścienia, w konwencjonalny sposób zamykającego cewkę, ale z czterech (stąd nazwa QuadraMag), pomiędzy którymi są szczeliny pozwalające na jej wentylowanie.



Większy średniotonowy wszedł na miejsce mniejszego bez rozszerzania obudowy, w związku z tym jego koszt doszedł do samych krawędzi.

Nowy średniotonowy to najważniejsze i najcenniejsze udoskonalenie, mocno ugruntowane w faktach technicznych.

Również wysokotonowy został wymieniony na najlepszy wariant CSC (Convergent Synergy Carbon); membrana jest tekstylna, kopułkowa, a dokładnie rzecz ujmując – kopułkowo-pierścieniowa, bowiem duża fałda zewnętrznego zawieszenia też jest źródłem promieniowania, i to najwyższych częstotliwości, ponadto dzięki temu (mimo że cewka ma standardową średnicę 25 mm) całkowita powierzchnia membrany jest większa, co podnosi efektywność. Układ magnetyczny wysokotonowego jest neodymowy (jeden płaski pierścień), a komora wytłumiająca (wykonana z włókna węglowego, stąd nazwa Carbon) wyjątkowo duża w celu obniżenia częstotliwości rezonansowej.



Na tym nie koniec udoskonaleń, i chociaż kolejne są już mniej znaczące niż średniotonowa kobaltowa rewelacja, to wspólnie tworzą obraz konstrukcji wszechstronnie zmodyfikowanej, czego spodziewamy się w związku z jej ceną, wyższą o ok. 50%.

Tak jak w większych Wilsonach, na tylnej ścianie pojawiło się "okienko", w eleganckiej aluminiowej ramce, za którym znajdują się dwa rezystory – tłumiki głośników średniotonowego i wysokotonowego. To kolejne oryginalne rozwiązanie (nie samo tłumienie, ale dostęp do niego), pozwalające na łatwą wymianę rezystorów, a więc umożliwiające zmianę ich wartości – a przez to dostrojenie charakterystyki do warunków czy widzimisię użytkownika. Teoretycznie muszą to być rezystory tego samego typu, kupione od Wilsona,

ale zanim zdecydujemy się na taki ruch, poszukajmy oczekiwanych rezultatów za pomocą tańszych rezystorów, a dopiero gdy będziemy pewni potrzebnej wartości, "inwestujmy". Poprzednio takie "przestrojenie" było możliwe po odkręceniu pokrywy w dolnej ściance, gdzie na dnie obudowy zamknięta jest zwrotnica.

JBL chwali się zastosowaniem baterii małych pojemności, a Wilson Audio – kondensatorami własnej produkcji (Reliable Caps), wraz z tymi najlepszymi, z okładkami miedzianymi (AudioCapX-WA).

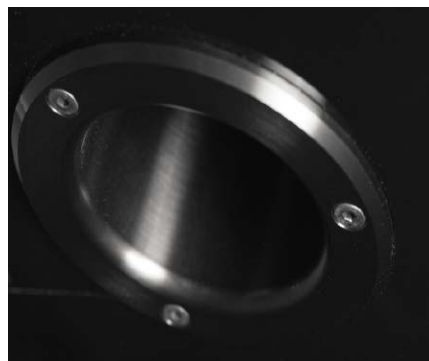
Wilson deklaruje, że dopieścił (refining) również tunel bas-refleks (komory niskotonowego) i szczelinę otworu stratnego (komory średniotonowego), jednak tunel bas-refleks ma takie same wymiary jak poprzednio (średnica 7,5 cm, długość 20 cm), znajduje się w tym samym miejscu, a pomiary wskazują z dokładnością do 1 Hz taką samą częstotliwość rezonansową obudowy (ok. 36 Hz), a nawet pozycję bas-refleksowych wierzchołków impedancji (mogliśmy porównać z naszymi pomiarami *Sabrina X*). Wynika z tego, że komora niskotonowego też ma taką samą (albo prawie taką samą) objętość, a więc że większy średniotonowy nie wymagał wydzielenia mu znacznie większej objętości, bowiem również zewnętrzne wymiary *Sabrina* nie uległy zasadniczej zmianie; według danych producenta nowa wersja jest o 2,5 cm wyższa i o 0,5 cm węższa.

Specjalnym walorem jest wykończenie; nie ma opcji fornirowanych, za to wybór wśród kolorów lakierowania jest ogromny. Standardowe, w regularnej cenie są tylko cztery, ale w rubrykach "upgrade", "premium and custom" i "premium pearl", co prawda za dopłatą, naliczyłem trzydzieści pięć.

***Sabrina V* stała się nie tylko lepsza od *Sabrina X*, ale też zbliżyła się do wyższych modeli Wilson Audio tak bardzo, jak to tylko możliwe w określonym dla niej schemacie.**



Szczelina komory średniotonowego jest zasłonięta materiałem tłumiącym – to układ rezonansowy z rezystancją akustyczną, mający optymalizować warunki pracy głośnika, a nie efektywnie promieniować.



Tunel bas-refleks jest tradycyjnie prosty, solidny, metalowy, przykręcany. Tutaj Wilson Audio zostawił sobie miejsce na przyszłościowe udoskonaleń... kiedy wylot zostanie wyprofilowany.



Materiał V zastosowano w miejscu mocowania kołców.

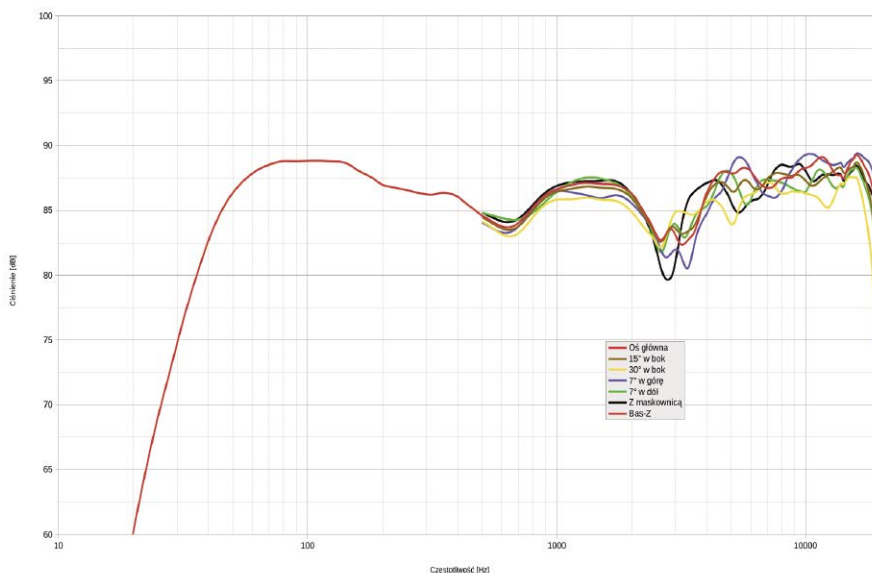


LABORATORIUM WILSON AUDIO SABRINA V

Podstawowe parametry i ogólny kształt charakterystyk nie uległ zmianie w stosunku do *Sabriny X*; co wcale nie przesądza o tym, że modyfikacje nie przyniosły poprawy; leży ona w innych wymiarach niż łatwe do zmierzenia charakterystyki częstotliwościowe.

Charakterystyki *Sabriny V* i *X* nie są jednak takie same, chociaż porównując je, trzeba też wziąć pod uwagę, że w tym roku zmieniliśmy nieco metodę i po lepszym opanowaniu techniki korekty baffle-step, pomiar w polu bliskim łączymy z pomiarem mls przy 500 Hz (a nie jak wcześniej – przy 250 Hz), co ma pewien wpływ na ostateczny rezultat. Niezależnie od tego, zmiana średniotonowego z mniejszego na większy musiała wpłynąć na charakterystyki, jednak nie służyło to bezwzględnie ich wyrównaniu, lecz właśnie innym walorom. Ponownie przyznajemy, przypominamy i pouczamy, że charakterystyki mierzymy i prezentujemy nie po to, aby na ich podstawie wydawać wyroki, które kolumny są lepsze, a które gorsze. Charakterystyki mają z tym jakiś związek, jednak "jakiś" nie oznacza związku wyłącznego i jednoznacznego, jest on złożony i wymaga ostrożnej interpretacji. Są jednak ustalone "prawdy", jak ta, że "górkę" na charakterystyce słyszymy wyraźniej (i z tego powodu raczej ich nie lubimy) niż osłabienia. Znaczenie ma też zakres częstotliwości, w jakim występują nierównomierności. I tak np. wyeksponowanie ok. 500 Hz nie musi być wcale przykre, a 3 kHz... zwykle miłe nie jest; z kolei osłabienie przy 3 kHz nie musi być problemem, wielu konstruktorów specjalnie obniża tutaj charakterystykę, co jednak nie znaczy, że taki jest obowiązujący przepis na dobre brzmienie – inni konsekwentnie starają się charakterystykę wyrównać. Po takim wstępie wracamy do zasadniczego tematu.

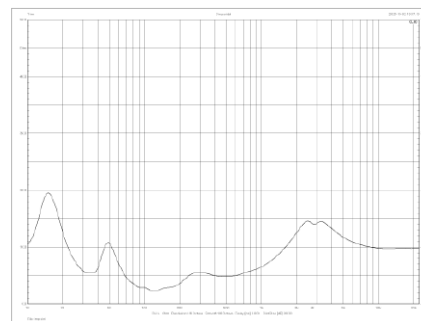
Według informacji producenta, w ścieżce ± 3 dB mamy zmieścić charakterystykę od 27 Hz do 24 kHz.



Rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Tak niska częstotliwość graniczna, wyznaczona nawet nie przy spadku -6 dB względem średniego poziomu, ale na granicy tolerancji ± 3 dB, wygląda imponująco; jest jednak do tego dopisek RAR, czyli w rozwinięciu Room Average Response; pozwala to wyznaczać ją znacznie niżej, gdyż odbicia w pomieszczeniu generalnie wzmacniają niskie częstotliwości, więc takiej informacji nie można porównywać do częstotliwości granicznych wyznaczonych w tradycyjny sposób (przy sposobach pomiaru eliminujących odbicia). W naszym pomiarze, ścieżką ± 3 dB "odcinamy" charakterystykę przy 41 Hz, spadek -6 dB mamy odrobinę niżej, przy 39 Hz, a przy podawanych 27 Hz – już 15 dB, co wydaje się zbyt wiele, nawet jak na warunki RAR, chociaż jest możliwe przy sprzyjających wiatrach (odbiciach).

Ciekawa jest też wartość górnej częstotliwości granicznej; nie jest wcale sensacyjna, 24 kHz to wynik "normalny" i chociaż nasze pomiary sięgają tylko do 20 kHz, na podstawie kształtu (i spadku zaczynającego się przy 18 kHz) możemy to potwierdzić. Rzecz w tym, że producent dla

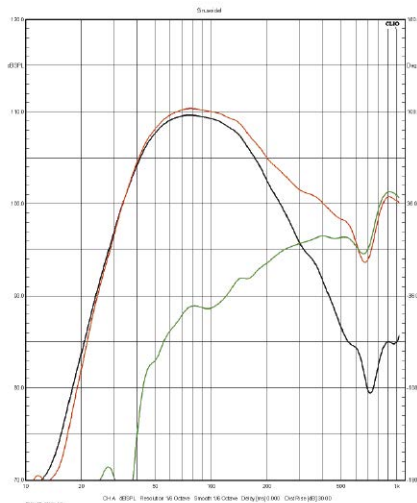


Rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

The WATT/Puppy podaje 26 kHz, dla *Sasha V* – 32 kHz, dla *Alexia V* – 33 kHz... podczas gdy we wszystkich tych konstrukcjach głośnik wysokotonowy jest taki sam (CSC), a nasze pomiary (testowaliśmy wszystkie) tylko to potwierdzają – charakterystyki są podobne i zaczynają opadać przy ok. 18 kHz. Wygląda to tak, jakby producent chciał wykazać, że kolejne "wyższe" modele są coraz lepsze również pod tym względem, chociaż... przy *Alex V* już trochę "odpuszcza" i podaje 32 kHz, a przy *Chronosonic* – 30 kHz.

Charakterystyka z naszego pomiaru mieści się więc w ścieżce ± 3 dB, razem z wyraźnie widocznym, ale niekoniecznie dla brzmienia groźnym osłabieniem przy 3 kHz, prawdopodobnie skorelowanym z drugą częstotliwością podziału; nie tylko charakterystyka z osi głównej – również z osi 15° (w poziomie) i $+7^\circ$ (w pionie), a pozostałym bardzo niewiele do tego brakuje ($+7^\circ$ ma o 1 dB głębszy dołek przy 3 kHz, a 30° sięga do 18 kHz). Należy więc pochwalić niewielkie zmiany w takim zakresie kątów, czyli dobre rozpraszanie zarówno w pionie (co pozwala usiąść niżej lub wyżej), jak i w poziomie (co pozwala nie skręcać kolumn dokładnie na miejsce odsłuchowe, nawet wskazane może być obniżenie poziomu wysokich tonów o 1–2 dB, powstające pod kątem $15\text{--}30^\circ$). Żadne regulacje wysunięcia lub pochylenia głośnika wysokotonowego lub całego modułu średnio-wysokotonowego, jakie są możliwe w wyższych modelach Wilson Audio, tutaj nie są potrzebne. Maskownica trochę zwiększa nierównomierności na przełomie średnich i wysokich tonów, lepiej więc ją zdjąć, ale dramatu nie ma. Oś główną ustawiliśmy na wysokości 90 cm – jest ona zarówno praktyczna, jak i zgodna z tradycyjnym „konstrukcyjnym” zaleceniem, aby wyprowadzać ją pomiędzy średniotonowym (lub nisko-średniotonowym) a wysokotonowym. Tym razem oczywiście nie prostopadle do przedniej ścianki, bo została ona intencjonalnie pochylona, aby skorygować odległości głośników do miejsca odsłuchowego.

Pomiary w polu bliskim pozwoliły ustalić w zakresie niskich tonów indywidualne charakterystyki głośnika niskotonowego i średniotonowego; na rys. 3. widać ich przecięcie przy 300 Hz (tak wyznaczamy częstotliwość podziału), charakterystyka wypadkowa (obliczona przez system pomiarowy z uwzględnieniem niepokazanych charakterystyk fazowych) biegnie pełne 6 dB ponad przecięciem, co wskazuje na pełną zgodność fazową obydwu sekcji w tym zakresie, jak również daleko poniżej, a także powyżej do 600 Hz; jeszcze wyżej leży już nieco niżej od charakterystyki średniotonowego, tutaj fazy już

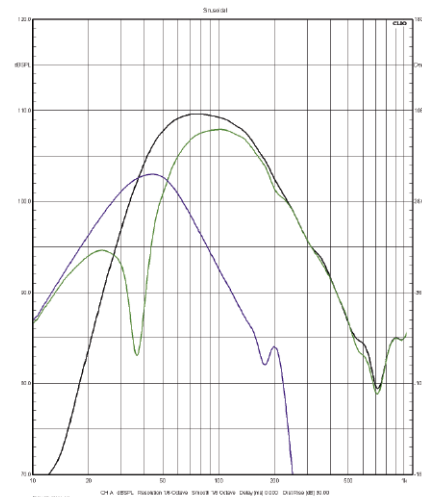


Rys. 3. Charakterystyki sekcji niskotonowej i średniotonowej.

nie są zgodne, ale konsekwencje tego nie są poważne.

Na rys. 4. „rozbieramy” charakterystykę sekcji niskotonowej (czarną z rys. 3.) na charakterystykę z głośnika (zieloną) i z bas-refleksu (niebieską); częstotliwość rezonansowa obudowy to 36 Hz, wskazywana jest przez odcięcie głośnika, szczyt bas-refleksu leży nieco wyżej, ale kształt charakterystyki jest regularny, symetryczny. Warto porównać z pomiarami *The WATT/Puppy*, gdzie częstotliwość rezonansowa jest podobna, ale charakterystyki wyraźnie inne na skutek nieco „deficytowej” objętości (bezwzględnie większej, ale „obsługującej” dwie 22-ki o nieco innych parametrach) i spadek -6 dB występuje tam przy 45 Hz; według naszych ustaleń to *Sabrina V* sięga niżej (-6 dB przy 39 Hz). Na charakterystyce bas-refleksu nie ma też żadnych istotnych rezonansów pasożytniczych.

Producent bardzo dokładnie podaje wartość minimalną – $2,23 \Omega$ przy 121 Hz, a impedancję znamionową określa jako 4Ω . Rygorystycznie podchodząc do przepisów, impedancja nie może spadać bardziej niż o 20% względem impedancji znamionowej; nawet lekko poluzowując ten warunek, wynosi ona więc 3Ω . Z drugiej strony są jednak przypadki, gdy firmy przy podobnie niskich minimach informują o impedancji znamionowej... 8Ω ,



Rys. 4. Charakterystyki głośników niskotonowych i bas-refleksu.

co jest już bezczelnością, i na takim tle informacje Wilsona są całkiem rzetelne. W każdym razie *Sabrina V* nie jest łatwym obciążeniem. Charakterystyka impedancji wskazuje także, że nie tylko wymieniono głośnik średniotonowy, ale też zmieniono jego filtrowanie albo... zrezygnowano z linearyzowania impedancji w okolicach 3 kHz.

Czułość wynosi 88 dB – to bardzo dobry wynik dla konstrukcji z jedną 22-ką, ale „podpompowany” właśnie niską impedancją. Producent podaje 87 dB, lecz z dopiskiem 1 W, podczas gdy my przyłożyliśmy $2,83$ V, które przy 3Ω oznacza moc ponad 2 W.

Minimalna rekomendowana moc wzmacniacza to 50 W – to znowu ciekawe, bowiem przy *The WATT/Puppy*, *Sophia V* i *Alexia V* producent obniża wymagania do $20\text{--}25$ W, może ze względu na wyższą czułość (i efektywność). Moc znamionowa nie jest podawana, ale na podstawie konstrukcji (a zwłaszcza parametrów niskotonowego) szacujemy ją na 200 W.

Impedancja znamionowa [Ω]	3
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza* [W]	min. 50
Wymiary** (WxSxG) [cm]	99 x 30 x 39
Masa[kg]	56

* wg danych producenta
** wysokość bez kółców



Kopułkowo-pierścieniowy przetwornik wysokotonowy CSC stał się elementem wszystkich konstrukcji Wilson Audio. "Ząbkowanie" materiału tłumiącego wokół wysokotonowej kopułki ma na celu rozproszenie odbić powstających na krawędzi wycięcia.



Fale stojące membrany głośnika średnionowego rozpraszają jej nacięcia, charakterystyczne dla Revelatorów, jednak typ zastosowany w *Sabrina V* (i innych Wilsonach) jest bardzo specjalny, ze względu na układ magnetyczny QuadraMag.



Jedynie niskotonowy nie uległ wymianie, w kategorii 22 cm trudno znaleźć coś lepszego.

ODSŁUCH

Mimo że *Sabrina V* jest na rynku od niedawna, udało nam się jej posłuchać już dwa razy. Pierwszy raz w siedzibie dystrybutora, drugi – na Audio Show. Zaproszeni do Łodzi, do dobrze znanego nam już pokoju odsłuchowego, mieliśmy określone oczekiwania wynikające z wcześniejszych testów Wilsonów w tym samym miejscu. Nie chodzi o nadzwyczajną powtarzalność brzmień różnych Wilsonów; mają one zarówno "firmowy", jak też indywidualny charakter; większe i droższe modele nie grają po prostu dźwiękiem potężniejszym i pod każdym względem lepszym, czasami z jakiegoś powodu i te tańsze bardzo, a nawet bardziej nam się podobają, ale do dawnych porównań i szczegółowych obserwacji nie będziemy tutaj wracać, mamy dość nowych. Zawsze jesteśmy ciekawi, co Wilson pokaże, jaki miał pomysł i jak rozłożył akcenty, zdając sobie jednocześnie sprawę z określonych warunków akustycznych we wspomnianym pomieszczeniu. Za każdym razem kolumny są podłączone do różnych, ale dobrze znanych nam wzmacniaczy. Tym razem było jednak inaczej.

Najmocniejszym pierwszym wrażeniem była nadzwyczajna, wręcz ponadnaturalna stereofonia. Do tego stopnia, że musiałem sprawdzić, czy głośniki nie są podłączone w przeciwnych polaryzacjach... Basu nie brakowało, ale scena rozciągała się fantastycznie... i dlatego trochę niepokojąco. Brzmiało to trochę jak "super-stereo", funkcja włączana w niektórych dawnych urządzeniach. Połączenia zostały sprawdzone, wszystko było w porządku. A więc tak "ma być".

**Dźwięk był żywy,
jasny, wyrazisty; dęte
i blachy błyszczały;
wszystko było vitalne,
szybkie i otwarte.**

Bez bliskiego pierwszego planu, za to z zaangażowanym wglądem w nagranie, rozmachem i selektywnością. Z delikatnym "dolnym środkiem", ale ogólną soczystością, bogatą barwą, a także ze sprężystym, motorycznym basem. Swobodny, radosny, ze szczerotliwą, zarazem gładką, czyściutką górą i niesamowicie rozciągniętą sceną. Słuchałem nagrań, które doskonale

znałem i pokazały się one w sposób bardzo specjalny. Zaskoczenie było częściowo związane z wcześniejszymi spotkaniami z Wilsonami, które grały w pewnej "normie", zarówno firmowej, jak też uniwersalnej. Tym razem jakbyśmy mieli do czynienia z kolumnami innej firmy.

Jedną z brawurowych myśli była taka, że Wilson Audio, nie mogąc w najmniejszym modelu powielić autorytetu i skali dźwięku większych, nadał *Sabrinie V* inne, specjalne walory, którymi będzie mogła się wyróżnić i powalczyć. W takim podejściu *Sabrina V* nie byłaby dla purystów, lecz dla ludzi chcących posiadać kolumny grające spektakularnie.

Dlatego przechodząc do pomiarów, oczekiwaliśmy też jakichś ciekawych zjawisk... I znowu się okazało, że wszystko, ogólnie rzecz ujmując, jest w porządku.

Wtedy zaczęliśmy się zastanawiać nad... wzmacniaczem. Dlaczego tak późno? Prawdę mówiąc wcześniej też, ale nie on był głównym "podejrzanym". Zresztą i teraz nie jesteśmy przekonani, że wyłącznie jego wpływ wykreował tak spektakularne brzmienie, bo jednak *Sabrinie V* też mają sporo własnego charakteru.

A wzmacniaczem tym był Audio Research *Reference 750SEL*, którego wcześniej nie słyszeliśmy, i to jest drugi powód niespodzianki, jaka nas spotkała. To najlepsze końcówki mocy AR, o których tutaj nie planowaliśmy pisać, ale trudno w tej sytuacji zupełnie je zignorować... Dawno nie słyszałem wzmacniacza, który wywierałby tak ogromny wpływ na końcowy obraz. Byłem i wciąż jestem przekonany, że "najważniejsze" są zespoły głośnikowe, jednak zdarzają się i takie sytuacje, które nie wywracają świata do góry nogami, można nawet powiedzieć, że są wyjątkami potwierdzającymi regułę, jednak nie są zjawiskami paranormalnymi ani iluzjami, w których realność bym nie dowierzał. Zresztą słuchaliśmy we dwóch, z Radkiem, i nasze odczucia były podobne.

Na możliwość odbycia drugiej (po pomiarach) sesji odsłuchowej z innym wzmacniaczem było za późno, więc zacząłem się zastanawiać, jak tę całą akcję podsumować. Ale na dobre podsumowanie trzeba było jeszcze poczekać.



Akt drugi odbył się w na Audio Show. Udał się tam z Radkiem specjalnie, aby się przekonać, jak *Sabrina V* gra bez takiego wsparcia i modelowania, jakie zafundowały jej 750SEL. Czy będzie już grała "normalnie", chociaż podobnie do innych znanych nam Wilsonów, czy wciąż wyjątkowo. I jedno, i drugie. Tym razem były podłączone do AR Reference 160M, monobloków znacznie mniejszych, ale już mi skądinąd znanych i według mnie wybornych; klasą i ceną już bardziej proporcjonalnych wobec *Sabrina V* (choć wciąż od nich droższych), a przede wszystkim grających bardziej neutralnie, bez takiej emfazy, jak 750SEL – co świetnie pokazała właśnie ta prezentacja. Wszystko wróciło na swoje miejsce, co większość zainteresowanych ucieszy, chociaż mogą sobie wyobrazić, że taki dźwięk, jaki wcześniej słyszeliśmy z 750SEL, może z kolei zaczarować.

Wreszcie jednak wydaje się, że możemy zamknąć tamten rozdział, wyjść ze strefy... nie komfortu, ale zdumienia, i przyrzeć się na spokojnie brzmieniu samych kolumn, którym 160M służą doskonale, rzetelnie, dyskretnie i uprzejmie. To znowu solidny, zrównoważony, dokładny dźwięk Wilson Audio.

Z pierwszej sesji potwierdziły się prawie wszystkie zauważone wtedy zalety, ale już bez ekstrawagancji. Stereofonia była skromniejsza i w pełni naturalna, z dobrymi proporcjami szerokości, głębokości, przejrzystości i stabilności pierwszego planu. Tak jak we wszystkich Wilsonach, rozdzielczość i detaliczność była wysokiej próby, ale bez przejawiania; wysokich tonów na pewno nie brakowało, niosły dużo informacji, pojawiały się swobodnie i szybko, wybrzmiewały bogato i klarownie, chociaż z wolennicy romantycznych klimatów mogą odczuć ich nadmiar. Wokale były dobrze ustawione, do tego miały naturalną, przyjemną barwę, bywały mniej lub bardziej emocjonujące, chociaż nie były ani podgrzane, ani napastliwe. Nie stroniąc od blasku i detalu, wypełniały muzyką nawet duże pomieszczenie w swobodny, a zarazem dobrze zorganizowany sposób, łącząc dokładność obrazowania z "atmosferycznością".

Sabrina X testowaliśmy 5 lat temu i nie będę udawał, że wciąż tamte dźwięki dobrze pamiętam. Potem mieliśmy na warsztacie modele na pewno



Wyeksponowanie rezystorów nie tylko ułatwia ich wymianę, lecz także wzmacnia techniczne wątki w estetyce Wilsonów, które w dużym stopniu definiują jego styl.

lepsze i wrażenia z ich testów mogły przyćmić nawet bardzo dobre rezultaty najmniejszej konstrukcji, po której pewnie nikt nie spodziewał się więcej, niż faktycznie reprezentowała. Być może nowa *Sabrina* jest znacznie lepsza, być może tylko trochę lepsza, to już jednak nie kwestia faktów, lecz percepcji i interpretacji. Wyniki pomiarów pokazują podobny profil charakterystyki, ale nowy średniotonowy i materiał V nie mają z nią wiele wspólnego; poprawa brzmienia, którą możemy zawdzięczać tym udoskonaleniom, zachodzi w innych jego "wymiarach", natomiast zmierzone charakterystyki potwierdzają, że Wilson Audio wcale nie zmienił ogólnych założeń i nadal stroi *Sabinę V* pod kątem zalet w dużym stopniu obiektywnych, uniwersalności i naturalności.

***Sabrina V* to nie tylko postęp, ale przede wszystkim – kolejny świetny projekt Wilson Audio.**

Jest ok. 50% droższa od poprzedniej, inflacja też miała na to wpływ. Wprowadzanie nowych modeli to sposób na "ucieczkę do przodu" przez podniesienie ceny, które uwzględnia zarówno, tak czy inaczej, wzrastające koszty, jak i udoskonalenia. Sprzęt droższe, ale komu wystarczą poprzednie *Sabrina X*, na pewno jeszcze długo będzie mógł je "upolować" po starej (a może nawet niższej cenie); są tak samo dobre, jak były. Nowe są jednak na pewno lepsze...



Wilson Audio nie kusi opcją bi-wiringu ale zaciski, jak wszystko w Wilsonach, są „military grade”.

Na kolejną modyfikację pewnie poczekamy ładnych parę lat, więc teraz można je kupować, nie martwiąc się, co będzie jutro. Chociaż prawdziwy audiofil zawsze się będzie czymś matwił.

WILSON AUDIO SABRINA V

CENA

150 000 zł

www.audiofast.pl

DYSTRYBUTOR

Audiofast

WYKONANIE

Nowa wersja najmniejszej konstrukcji wolnostojącej Wilsona zawiera już prawie wszystkie "techniki", jakie znamy z większych, z wyjątkiem podziału na regulowane moduły. Na pierwszym planie doskonały średniotonowy QuadraMag w towarzystwie również najlepszej kopułki CSC i solidnego niskotonowego. Kilkadziesiąt wersji lakierowania.

POMIARY

Charakterystyka zrównoważona (+/-3 dB), z dobrym rozpraszaniem w każdym kierunku. Czulość 88 dB przy wymagającej, 3-omowej impedancji znamionowej.

BRZMIENIE

Naturalnie swobodne, efektowne i komfortowe. Prowadzone mocnym, rytmicznym basem, wykończone czystą, detaliczną górą, wypełnione płynną, barwną średnicą. Przestrzeń rozległa i przejrzysta.